Rok XI. Nr. 110 | Sosnowiec, środa 22 kwietnia 1936 roku. | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ... 1a

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Malachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka Nr. 5; GRODZIEC, ulica Legjonów, tel. 16.

Godziny upadku Addis Abeby są policzone

Wszyscy opuścili stolicę

LONDYN, 21. 4. Według informacji ze źródeł angielskich, przednie straże włoskie przebyły już więcej, niż połowę drogi z Dessie do Addis Abeby.

Według pewnych informacyj ze źródeł erytrejskich, przednie straże włoskie, posuwające się drogą wschodnią, znajdują się rzekomo w odległości 150 km. na północ od Addis Abeby na wysokości Makfud i Abonsa — Abonsa położona jest na wschód od rzeki Robi, dopływu rzeki Hawash.— Według innych wiadomości patrole włoskie zajęły już Ankober, w odległości 40 km. na południe od Abarsa.

W swym pochodzie na Addis Abebe, Włosi nigdzie nie spotkali się z oporem.

Cesarz znajduje się rzekomo ze szczątkami swej armji w górzystych okolicach prowincji Amhara.

Podróżni, którzy przybyli do Dżibutti, wyjechawszy ze stacji Hawash dzisiaj rano, twierdzą, iż całą drogę z Addis Abeby odbyli zupełnie normalnie. Linja kolejowa nie została dotychczas przerwana.

Przestraszeni wiadomościami, pochodzącemi ze źródeł włoskich, zapowiadającemi, iż Włosi wkrótce wkroczą do stolicy Abisynji, bogaci abisyńczycy i liczni cudzoziemcy opuścili już stolicę, w której panuje niebywały spokój. Liczne sklepy są zamknięte lub zupełnie opuszczone. Rząd erytrejski postanowił zorganizować obronę stolicy w znacznej odległości od miasta.— Jeżeli ta ostatnia próba oporu będzie złamana, Addis Abeba będzie oddana Włochom bez bitwy.

* * *

RZYM, 21. 4. „Popolo d'Italia" donosi z Dżibutti, że z Addis Abeby wyjechała w kierunku zachodnim cesarzowa Mennen wraz z młodszym synem Makonnenem, księciem Harraru. Cesarzowa udała się podobno do Ambo, gdzie znajdować się ma negus, następca tronu Asfa - Uossen oraz rasowie Kassa i Sejum. W pałacu cesarskim pozostali tylko urzędnicy oraz oddział 300 zbrojnych, pod dowództwem pewnego oficera greckiego.

Między prawdą a plotką

ADDIS ABEBA, 21. 4. Korespondent Reutera podaje, że niemal całe miasto już opustoszało. Przez cały dzień wczorajszy i noc dzisiejszą trwał wyjazd mieszkańców, obywatele brytyjscy i zagraniczni spali w parku przylegającym do poselstwa brytyjskiego. Niewielka liczba pozostałych mieszkańców oczekuje w spokoju wkroczenia wojsk włoskich.

Wielu ochotników udało się na front, celem przeciwdziałania w posuwaniu się włochów.

Zaprzeczają tu wiadomości ze źródła włoskiego o wyjeździe cesarzowej, która pomimo rad odmówiła opuszczenia stolicy. Połączenie telefoniczne z Afdem i Ankober instnieje w dalszym ciągu bez przeszkód, co świadczy, że włosi nie zajęli jeszcze tych miejscowości. Czynne jest również połączenie radjotelegraficzne z Dzidzigą, o której upadku już doniesiono.

Bartel przybywa do Warszawy

WARSZAWA, 21.4. PAT. Jak się dowiadujemy, zapowiadany od pewnego czasu przyjazd b. premjera Bartla do Warszawy, nastąpić ma w ciągu dnia dzisiejszego. Premjer Bartel, zamieszka u państwa premjerostwa Kościałkowskich.

—o-o-o—

W kotle palestyńskim

JEROZOLIMA, 21.4. Komunikacja na drodze Jerozolima—Haifa została przerwana, jak wogóle ruch kołowy w całym kraju. Pociąg kursujący na linji Tel-Aviv—Jerozolima został obrzucony kamieniami pod miejscowością Ramleh. W Jerozolimie i Haifie panuje spokój. Sklepy są zamknięte.

Sytuacja jest poważniejsza niż w 1914 roku

Anglja nie pozostanie niemym świadkiem najbliższych wydarzeń

LONDYN, 21. 4. Minister wojny Duff Cooper w wygłoszonym wczoraj w Manchestrze przemówieniu nawoływał do zwiększenia armji regularnej, podkreślając, że obecna sytuacja w Europie jest poważniejsza niż w r. 1914.

Sytuacja ta — mówił minister — obchodzi nas tak blisko, że im wcześniej naród brytyjski zda sobie z tego sprawę, tem lepiej będzie nietylko dla niego, lecz i dla całego świata. Widoki na to, byśmy pozostali na uboczu jakiegokolwiek sporu są dziś o wiele mniejsze, aniżeli w przeszłości. Powinnimy się spojrzeć wypadkom w oczy i wziąć na siebie odpowiedzialność. Armja regularna Anglji liczy dziś o 21 batal-jonów mniej niż w r. 1914, a obecne efektywy są o 12 tysięcy ludzi mniejsze od przewidzianych. Armja terytorjalna w r. 1914 liczyła 312 tys. ludzi, obecnie zaś liczy ich na papierze 182 tys.

Powstanie w Hondurasie

MEKSYK, 21. 4. Dziennik „Ultimas Noticias" donosi z Managui (Nikaragua), że przeciwko prezydentowi Hondurasu wybuchło powstanie. Według tych doniesień powstańcy mieli przekroczyć w kilku miejscach granicę. Po krótkiej walce opanowali oni położoną nad granicą Nikaragui i Hondurasu miejscowość Cifuentews. W rękach ich znajduje się również miejscowość Duyure.

Powstańcy dążą do przeciwdziałania temu, by obecny prezydent Andino po zakończeniu obecnej kadencji nie pozostał na swem stanowisku na dalszych 6 lat.

Premjer wyjeżdża do Budapesztu

WARSZAWA, 22.4. Dzisiaj wyjeżdża do Budapesztu premjer Kościałkowski w otoczeniu kilkuosobowej delegacji.

We Lwowie aresztowano 1500 osób

60 komunistów wysłano do Berezy Kartuskiej

LWÓW, 21. 4. We Lwowie panuje zupełny spokój. Wszystkie fabryki wznowiły pracę. Tramwaje wyruszyły na miasto.

Spośród aresztowanych 60 osób w drodze administracyjnej wysłano do Berezy Kartuskiej.

* * *

LWÓW, 21. 4. W czasie dalszej akcji likwidacyjnej wywrotowców i osób które brały udział w tragicznych zajściach lwowskich, aresztowano około 1.500 osób. Aresztowanych umieszczono w więzieniach lwowskich oraz w prowincjonalnych aresztach.

* * *

LWÓW, 21. 4. Niewyjaśniona jest sprawa, kto ma ponieść koszty zniszczenia, dokonanego w czasie tragicznych zajść na ulicach Lwowa. Chodzi w szczególności o rozbite szyby.

Właściciele sklepów stoją na stanowisku, że szyby powinni wstawić właściciele domów, ci zaś pragną ciężar ten przerzucić na władze miejskie i rządowe.

Skutek jest ten, że we wszystkich sklepach dotychczas nie wstawiono szyb i wszędzie ogląda się jeszcze ślady zniszczenia, dokonanego w czasie tragicznych zajść. Tylko niektóre kawiarnie i bardzo nieliczne większe firmy wprawiły nowe szyby.

Sensacyjna egzekucja

trucicielki—matki pięciorga dzieci

LONDYN, 21.4. Mimo interpelacyj i protestów, odbyła się egzekucja skazanej na śmierć pielęgniarki szpitalnej Nancy Waddingham.

Pielęgniarkę skazano na karę śmierci przez powieszenie za otrucie pacjentki swej, staruszki, po którj zbrodniarka miała dziedziczyć znaczny majątek.

Nancy Waddingham była matką pięciorga dzieci, z których najmłodsza dziewuszka ma zaledwie pięć miesięcy a najstarszy chłopak niespełna dziewięć lat.

Nieszczęśliwe dzieci nie mają pojęcia o tem, co spotkało ich matkę. Są przekonane, że matka jest ciężko chora w szpitalu.

Do ostatniej chwili pielęgniarka twierdziła, że nie jest winną przypisywanej jej zbrodni i błagała o litość, choćby przez wzgląd na jej małe dzieci.

Eksplozja 20 tysięcy korków

KRAKÓW, 21.4. W poniedziałek koło godz. 15.45 przechodnie ul. Krakowskiej usłyszeli huk silnej detonacji dochodzącej ze sklepu z zabawkami Mojżesza Birenfelda przy ul. Krakowskiej 4 w Krakowie.

Wśród przechodniów i tłumu, który przezornie ustawił się w dość znacznej odległości od miejsca detonacji, poczęły krążyć najfantastyczniejsze wersje na temat eksplozji. Sama eksplozja, choć fatalna w skutkach, okazała się nie straszną.

Mianowicie w sklepie Birnfelda przy przekładaniu towaru nieostrożnie upuszczono miotłę, która uderzyła w korki w otwartej skrzyni, powodując eksplozję 20.000 sztuk takich zabawek. Oczywiście sklep został zdemolowany — a obecni w tej chwili 17-letni Szymon Testenberg i 16-letni Józef Konieczny, subjekci i bawiący przypadkowo w sklepie kupiec Lazar Zuckerman odnieśli lżejsze kontuzje.

Wskutek ekspozji zapaliły się łatwiej palne materjały, powodując mały pożar, ugaszony przed przybyciem straży pożarnej.

Harakiri zawiedzionego w miłości

TARNÓW, 21.4. W Tarnowie popełnił straszne samobójstwo 26-letni robotnik zakładów azotowych w Mościcach, Edward Kasperek.

Kasperek w przystępie rozstroju psychicznego wybiegł w pole, gdzie usiadł, rozebrał sie do pasa i brzytwą rozciął sobie brzuch.

Głębokie rany spowodowały wypłynięcie jelit.

Jęki wijącego się z bólu Kasperka posłyszał 12-letni Marjan Chmura, który zawiadomił o wypadku policję. W stanie beznadziejnym odwieziono Kasperka do szpitala. Kasperek dokonał zamachu spowodu zawiedzionej miłości.

Co nam mówią wypadki lwowskie

Przy kielniach i łopatach winni stanąć ci, co brali udział w czwartkowej demonstracji

Wypadki lwowskie są szeroko omawiane w prasie polskiej, która w rozmaity sposób komentuje krwawy czwartek.

Poniżej przytaczamy garść uwag o wypadkach lwowskich drukowanych w organie prorządowym „Dzienniku Poznańskim“:

Dla opinji publicznej, a także — jak dowiódł przebieg wypadków — dla władz czwartkowa rebelja lwowska była zaskoczeniem. Wiedziano wprawdzie o 10 tysiącach zarejestrowanych bezrobotnych, obliczano nierejestrowanych na dalszych 20 tysięcy, czyli że co trzeci mieszkaniec Lwowa jest bezrobotnym lub członkiem rodziny bezrobotnego.

Wybuch nastąpił z przyczyn — jak to bywa w podobnych sytuacjach — dość przypadkowych i niewspółmiernych ze skutkami. Jakaś grupa kilkudziesięciu ludzi, demonstrujących przeciw odprawieniu ich z niczem w biurze pośrednictwa pracy. Jakiś fatalny strzał posterunkowego, który znalazł się pod gradem kamieni I pierwsza ofiara. Potem dzień ciszy i ów pogrzeb, który na szereg godzin przemienił miasto w pole bitwy i ulice w pobojowisko.

Poza długą listą zabitych i rannych pozostały straty materjalne idące w krocie tysięcy. Poniszczone wozy tramwajowe i latarnie, znaczące drogę między dwoma cmentarzami, niezliczone szyby, sklepy zdemolowane, o zawartości rozgrabionej lub spalonej, słowem ruina jak po przejściu Hunów. Kto był sprawcą tego zniszczenia?

Komunikat powiada „męty“.

Oczywiście; każde większe miasto posiada takie „męty“, trzymane dyscypliną i tęskniące do „wyżycia się“. — W ciągu kilku godzin zamętu znalazły one pole do wyładowania pierwotnych instynktów. Nie głód kierował niemi lecz radość z burzenia, palenia, rozbijania. Na skwerach wyrywano młode drzewka. Dokąd tylko sięgał rzut kamienia i drąg wszystko musiało padać w gruzach i odłamkach, wszystko, co nosiło cechy porządku, wysiłku twórczego, co było zaprzeczeniem anarchji i chaosu.

Takie żywioły istniały zawsze i istnieją wszędzie. Ich akcja zależy tylko od sposobności, od zakłócenia równowagi sił między niemi a organizacją społeczną. I taką sposobność dostarczyła olbrzymia manifestacja żałobna, na którą jej kierownicy stracili panowanie.

Szereg najpoważniejszych lwowskich związków i stowarzyszeń potępił zdecydowanie aranżerów zajść, opowiadając się po stronie czynników, broniących ładu i bezpieczeństwa. Ale równocześnie rzeczą śledztwa będzie stwierdzenie, czy nie było sposobu uniknięcia rebelji, lub bodaj jej zlokalizowania.

Oczywiście, rzeczą powołanych czynników będzie wyjaśnienie genezy i przebiegu zajść z pełnym objektywizmem, a niezależnie od tego dotarcie do ich podłoża leżącego na płaszczyźnie ekonomicznej.

Pisała po wypadkach krakowskich „Polska Zbrojna“: „Z chwilą kiedy następuje konflikt, kiedy w grę wchodzą namiętności ludzkie, nie można przewidzieć, czem się skończy i jakie nastąpić przytem mogą nieoczekiwane okoliczności“. — Konflikt taki we Lwowie istnieje mimo, że porządek przywrócono; usunąć go może tylko praca, dana bezrobotnym. W tym kierunku udzielono ostatnio szeregu przyrzeczeń i jest nadzieja, że wkrótce staną przy kielniach i łopatach ci, którzy tworzyli kolumny czwartkowej demonstracji“

Wczorajszy I. K. C. zamieszcza korespondencję omawiającą wypadki lwowskie. Autorem korespondencji jest znany w Zagłębiu dziennikarz p. T. Opioła.

Oto co pisze między innemi I. K. C.:

Spojrzenie wgłąb czwartkowych wypadków nie jest łatwe od strony stolików kawiarni w centrum miasta czy od strony szynku na Żółkiewskiem. Nasycić się tu i tam można tylko zrodzoną w pierwszej gorączce plotką, powtarzaną przy jej szybkim zasięgu w prawie identycznej formie, mającej i tę wspólną cechę, że odtwarza epizody drugorzędne, a prawie zawsze z tendecją uratowania honoru lwowskiej ulicy. Dopiero analiza tego rodzaju informacyj czy poglądów pozwala z nich część prawdy wyłuskać.

Co tu dużo gadać! Trzeba powiedzieć otwarcie smutną prawdę, przeciętna lwowska opinja kawiarniana nie żywiła zrazu żadnej urazy z powodu krwawej demonstracji i wobec nie zajęła w pierwszej chwili stanowisko raczej przychylnego widza.

— Co pan mówi o komunistach — słyszy się często — to bujda!

Tem tłumaczyć należy, że w czwartek działy się rzeczy, które przy innem nastawieniu opinji byłyby we Lwowie nie do pomyślenia.

Zanotować tu m. in. można, że gdy w centrum miasta wrzała walka, szła sobie ulicą Słoneczną starsza, lecz pełna wigoru kobiecina i dobywając ze swojego koszyka pozbierane gdzieś kamienie, tłukła nimi za porządkiem uliczne latarnie, a przechodnie patrzyli, czy dobrze celuje.

W budynku Izby skarbowej dwaj malcy zdołali w ciągu godziny wytłuc przy zachowaniu systemu kolejności prawie wszystkie szyby w oknach, a na placu Marjackim mały chłopczyna uporał się przy pomocy kija z kilkunastu szybami wystaw sklepowych. Co więcej, jeszcze w piątek wieczorem sam byłem świadkiem, jak uroczo roześmiany chłoptaś załatwiał się z resztkami szklanego kiosku, a z pośród wytwornej publiczności nikt nie chwycił smarkacza za ucho i nie przeszkodził mu w tej zabawie.

Opowiadał mi pogodnie pewien dziennikarz lwowski, zgoła pozbawiony nastrojów Pankracego, że gdy w czwartek wieczór ujrzał chłopca tłukącego szyby i zapytał go, dlaczego to robi, usłyszał takie wyjaśnienie: — Jak rewolucja, trzeba tłuc szyby“.

I. K. C. takiemi słowy kończy artykuł:

„Spodziewać się jednak należy, że wypadki czwartkowe, które jak błyskawica oświetliły możliwości wywołania w Polsce zamętu i chaosu, narzucą wreszcie zarówno sternikom państwa jak i społeczeństwa konieczność koncentrowania wszystkich w narodzie sił twórczych w tem przeświadczeniu że nie może być rząd silny, gdy społeczeństwo jest słabe i zdezorganizowane.

W tej mobilizacji nie można pominąć nikogo, kto kocha Polskę i jest jej niepodległości wyznawcą“.

Bohaterowie Sybiru

film osnuty na tle przeżyć ochotników 5-tej Dywizji Syberyjskiej

ZNAMIENNE

Wyraziciele t. zw. ostrego kursu otrzymali dymisje

WARSZAWA, 21.4. Urzędowa PAT podała następujący komunikat urzędowy:

„Pan Prezydent R. P. przychylił się do uchwały, powziętej przez radę ministrów i zwolnił z zajmowanego stanowiska wojewodę krakowskiego p. Świtalskiego“.

W Krakowie wybuchły pierwsze rozruchy z serji ostatnich zaburzeń i działalność wojewody Świtalskiego, który przywracał wówczas spokój, znalazła oddźwięk w usunięciu go przez rząd z zajmowanego stanowiska.

† † †

WARSZAWA, 20.4. PAT. Dowiadujemy się, że p. prezes rady ministrów zwolnił p. Ignacego Matuszewskiego ze stanowiska prezesa komisji oddłużeniowej dla samorządów.

• • •

Jak się dowiadujemy, stanowisko wojewody krakowskiego obejmie dotychczasowy d-ca grupy artylerji w Toruniu — płk. Gnoiński.

Zamach bombowy na sklep w Otwocku

WARSZAWA, 21. 4. Onegdajszej nocy podłożono petardę w Otwocku przy ul. Warszawskiej pod sklep z perfumerją, należący do Ewy Korentajer. Petarda eksplodowała, zapalając leżące w pobliżu tekturowe opakowania.

Wkrótce cały sklep stanął w płomieniach i ogień przerzucił się na sąsiedni sklep z obuwiem.

Oba sklepy spłonęły doszczętnie. Straty przekraczają 25 tys. zł.

Wybuch uszkodził również przewody telefoniczne i światło.

Na miejscu wybuchu znaleziono części mechanizmu zegarowego.

Jak stwierdzono, petarda posiadała podobną konstrukcję jak użyta podczas niedawnego zamachu na skład apteczny w Otwocku. Części bomby przekazano do zbadania pirotechnikowi.

W związku z zamachem przeprowadzono w Otwocku i okolicach szereg rewizji przyczem zatrzymano kilkanaście osób.

Polak kandydatem na wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych

CHICAGO, 21.4. Na konferencji amerykańskiego stronnictwa socjalistycznego w mieście Akron w stanie Ohio uchwalono kandydaturę Normana Thomasa na prezydenta Stanów Zjednoczonych, a Leona Krzyckiego z Milwauko na wiceprezydenta Stanów.

Krzycki znany leader socjalistyczny, jest również prezesem Międzynarodowego związku Amalgamated Clothing Workers International.

Oficjalny udział Belgji w Targach Poznańskich

Premjer Van Zeeland polecił zawiadomić Targi Poznańskie, że Belgja bierze ofcjalny udział w Targach. Na udział ten złożą się Instytut Handlu Zagranicznego w Brukseli, Państwowy Urząd Turystyki i Targi w Brukseli. W związku z tradycyjną przyjaźnią polsko - belgijską i przyjazdem premjera Van Zeelanda do Polski, Targi Poznańskie z radością powitały decyzję Rady Ministrów Brukseli.

Zbrodniczy cudotwórca z Kołomyi

Uśmiercał ludzi i uwodził kobiety

„Cudotwórca“ kołomyjski, Piotr Szkredka stanął przed sądem pod zarzutem spowodowania śmierci wielu osób, które leczył, przedstawiając się jako lekarz-radolog.

Sprawa została odroczona dla uzupełnienia śledztwa nader sensacyjnemi szczegółami, które tymczasem napłynęły do sądu o wyczynach szarlatana, **który nietylko uśmiercał ludzi, ale uwodził kobiety, wyłudzał w oszukańczy sposób pieniądze, oraz podrabiał i fałszował różne dokumenty dla wykonywania swoich przestępczych praktyk.**

„Lekarz“ wszędzie obiecywał, że potrafi przywracać mowę, uzdrawiać paralityków i leczyć najbardziej beznadziejne choroby... hipnotyzmem. Ludzie wierzyli, dawali się nabierać. Dopiero teraz odważyli się przyznać do tego. To też doniesienia wpływają, jak z rogu obfitości. Od Ignacego Patkowskiego **pobrał on 500 zł. za „hipnotyczne“ leczenie jego syna, chorego na gruźlicę.** Niejaka Stefanciowa w Okrzesińcach sprzedała cały swój inwentarz, **aby zapłacić „doktorowi“ za wyleczenie matki, która niebawem umarła**

Osobny rozdział, to działalność pana Szkredki na polu erotycznem. Prowadził dawniej biuro matrymonjalne i z tego tytułu stykał się z wielu kobietami. Ofiarą jego padła w ten sposób niejedna kobieta.

Wreszcie litanję przestępstw zamyka jego działalność jako agenta firmy „Erwu“ w Poznaniu i „Polski Instytut Radowy“ w Katowicach. Werbował agentów, od których pod różnemi pretekstami wyłudzał różne kwoty. W swych czynach oszust posługiwał się fałszowanemi dokumentami, które podrabiał zapomocą pieczątek, formularzy i legitymacyj fałszywych.

Bogata przeszłość Szkradki będzie wkrótce przedmiotem procesu sądowego w Kołomyi.

W Palestynie coraz „goręcej“

Arabowie proklamowali strajk generalny

PARYŻ, 21. 4. — Havas donosi z Bejrutu, że sytuacja w Palestynie naskutek rozruchów w Jaffie i Tel Awiwie jest bardzo groźna. Wysoki komisarz brytyjski otrzymał nadzwyczajne pełnomocnictwa. Garnizon w Jaffie wzmocniono. Wojsko znajduje się w ostrem pogotowiu.

Ilość ofiar ostatnich starć pomiędzy Arabami i żydami wzrosła do 20 zabitych i kilkudziesięciu rannych.

Komunikacja pomiędzy Jaffą a resztą Palestyny jest przerwana.

Arabowie proklamowali w całej Palestynie strajk generalny, który ma trwać aż do chwili uwzględnienia przez władze mandatowe postulatów arabskich.

Polski statek „Kościuszko“, który przybył do Palestyny nie mógł naskutek rozruchów zawinąć do Jaffy i zawinął do Haify, gdzie wysadził na ląd 356 pasażerów.

KRÓTKO I WĘZŁOWATO.

Dobrze jest...

Wiem, że dzisiaj cenzorowi wystąpi na czoło pot kroplisty.

Co tu konfiskować?

A nic, panie cenzorze, bo powiadamy uprzejmie:

Dobrze jest jak jest.

Cyk.

Cenzor na cenzurowanem

„Expres Zagłębia“ został dwukrotnie skonfiskowany: w niedzielę za artykuł wstępny pod tytułem: „Bigos, którego społeczeństwo przełknąć nie może“ i wczoraj za rubrykę „Krótko i węzłowato“ p. t. „A szkoda...“

Fala konfiskat ostatnio dała się we znaki prasie wszystkich odcieni politycznych, nie wyłączając pism wyraźnie prorządowych.

Dlaczego cenzor hula po szpaltach pism?

Niepodobieństwem jest odpowiedzieć na to pytanie, bo właśnie trafna odpowiedź uległaby niewątpliwej konfiskacie.

Jak pracuje cenzura świetnie scharakteryzował znany literat Antoni Słonimski na łamach ostatnich „Wiadomości Literackich“.

Uwagi jego nie były skonfiskowane, dlatego przekonai jesteśmy, że ujdziemy cało bolesnej operacji ołówka cenzorowego.

Oddajemy głos Słonimskiemu:

„Są okresy, w których śmiech staje się niebezpieczny. W ścisłem wzajemnem porozumieniu rządy europejskie zaczynają zwalczać i tępić wszelką satyrę polityczną jak przemytnictwo. Nie wolno robić żartów na temat głowy ani żadnej innej części państwa ościennego. Państwa europejskie omawiają ciągle terminy, w których wolno im będzie wytruć wzajemnie swych obywateli przy pomocy gazów wojennych. Jest to praca bardzo poważna, i żaden żart czy dowcip nie powinien podważać autorytetu ludzi rządzących Europą. Nie wolno kpić z szefa rządu innego państwa, nie wolno nawet pokazać karykatury wodza ewentualnych nieprzyjaciół. Jest to oczywiście bardzo konsekwentne i niepozbawione słuszności. Można ludzi nauczyć krytycznego stosunku do wielkich demagogów, można rozbudzić poczucie śmieszności, które potem łatwo może się przerzucić na przyszłych własnych demagogów.

Gdy się raz rozpęta cenzurę, gdy się obudzi podejrzliwość w sercu urzędnika, trudno jest określić granicę tego co jest cenzuralne. Urzędnik dba o swą posadę. Jest więc ostrożny i pilny. Lepiej skonfiskować jakiś nieszkodliwy utwór niż narazić się przełożonemu.

Przepisy normujące pracę cenzora są ogromnie elastyczne.

Biedny urzędnik zdany jest na rozum.

Powiedziano, że niedozwolone jest publikowanie wszelkich utworów czy też wiadomości mogących wywołać niepokój.

Biedny urzędnik czyta o powodzi w Ameryce i martwi się. Puścić czy nie puścić? Jeszcze to zachęci nasze rzeki i też wyleją,

„no a jak one wyleją, to i mnie wyleją“

Czy puścić wiadomość o tem, że nad New Yorkiem przeleciał meteor? Meteor. „Taka świnia przeleci i koniec, a ja mogę mieć kłopoty“.

Urzędnik cenzury musi mieć niezwykle bogaty zasób wiedzy i znać wszystkie sprawy prywatne osób panujących. Musi wiedzieć, który król jest impotent, który minister zagraniczny pederasta, a który i pederasta i impotent, żeby wyłapać wszelkie aluzje i uchronić państwo od zatargu dyplomatycznego. Bardzo to trudna i wyczerpująca praca. Jest w jakiemś piśmie fotografja z podpisem „Świt na plantach w Krakowie“. Niby nic, a może być aluzja. Świt. Hm. To może być Świtalski. Kraków to już wiadomo, a planty to naturalnie może być aluzja do palanta. Palant to gra i tennis to gra, a Świtalski gra w tennisa. Lepiej więc nie puścić.

Gorliwość i ostrożność urzędników cenzury doprowadza do tego, że prasa polska nie podaje wielu istotnych i ciekawych wiadomości.

Są to sprawy polityki. Mamy prawo w interesie ogółu dopominać się aby informowano społeczeństwo o tem co się dzieje w Polsce i na świecie. Ale jeszcze groźniej i smutniej przedstawiają się te sprawy na terenie sztuki. Wyszedł podobno zakaz tłumaczenia powieści sowieckich. Mamy być odcięci od literatury rosyjskiej. Jeśli ten zakaz powodowany jest troską o zachowanie ustroju panującego w Polsce, oczekiwać należy w najbliższej przyszłości zakazu tłumaczenia książek włoskich i niemieckich, a nawet angielskich. Niebezpieczeństwo dla naszego ustroju ze strony faszyzmu, hitleryzmu czy nawet monarchizmu jest niemniejsze od niebezpieczeństwa przewrotu komunistycznego. Wiemy poza tem jak to będzie wyglądało w praktyce. Cenzura skonfiskuje powieść Tołstoja a teatry państwowe wystawią „Przedziwny stop“, który był nietylko ramotą i tandetą artystyczną ale najpospolitszą „agitką“. Nowa komunistyczna powieść Malraux będzie drukowana w „Gazecie Polskiej“ a jednocześnie przestraszony gorliwiec z cenzury kwestjonować będzie wyświetlanie „Róży“ Żeromskiego.

Sama nie wie czy jest mężczyzną, czy kobietą

Polska też ma swoją Koubkową

Do wydziału wojskowego Zarządu miasta Warszawy zgłosiła się niejaka Machemja Rozenblum, która prosiła o wpisanie jej na listę poborowych, bowiem skonstatowała ostatnio,

że jest raczej mężczyzną, niż kobietą.

Oryginalną petentkę poddano badaniom lekarskim i rzeczywiście stwierdzono, że posiada wybitne oznaki męskości.

Nie jest wykluczone, że zajdzie potrzeba dokonania na Rozenblumównie pewnego zabiegu operacyjnego, po którym stanie się stuprocentowym mężczyzną i będzie mogła wówczas odbyć powinność wojskową.

Adolf Hitler i jego życie prywatne

Dyktator Niemiec liczy 47 lat

Dzisiejszy dyktator Niemiec urodził się dn. 20 kwietnia 1889 r. w miasteczku Braunau nad rzeką Inn, w pobliżu granicy bawarskiej. Ojciec jego był szewcem, który dzięki ogromnym wysiłkom dopiero w 40-tym roku życia został urzędnikiem austrjackim, a gdy otrzymał emeryturę osiadł na roli.

Młody Adolf nie miał żadnego pociągu do karjery urzędniczej i wbrew woli ojca zapragnął zostać malarzem. Nie przyjęto go jednak do Akademji wiedeńskiej

z powodu braku talentu,

musiał więc wziąć się do pracy przy budowie domów. Zarabiał spoczątku jako robotnik przy budowach, potem jako malarz i żył przez pięć lat w nędzy, poznając warunki robotnicze Wiednia i przez czytanie wielu książek budując sobie własny pogląd na świat.

Wybuch wojny światowej zastał Hitlera w Monachjum.

W sierpniu 1914 r. wstąpił jako ochotnik do 16 pułku piechoty bawarskiej i całą wojne spędził na froncie.

Za okazaną dzielność nagrodzono go Żelaznym Krzyżem I klasy. Pod koniec wojny uległ zatruciu gazem i omal nie stracił wzroku. Leczyć się musiał potem w szpitalu.

WŁAŚCIWA DZIAŁALNOŚĆ POLITYCZNA HITLERA

rozpoczyna się dopiero w 1920 r. a terenem jej jest Monachjum. Założona przez niego partja przechodzi różne koleje. Sam Hitler zostaje w kwietniu 1924 r. po nieudałym zamachu stanu uwięziony, ruch narodowo - socjalistyczny przechodzi w r. 1925 ciężki kryzys, sam wódz jednak niezmordowanie i konsekwentnie dąży do władzy, co przyśpiesza świetny rozwój jego partji, która

we wrześniu 1930 roku zdobywa już 107, a w dwa lata później 239 mandatów do parlamentu.

Ale nie opis tego dążenia Hitlera do władzy jest treścią tego artykułu. Bliższych szczegółów w tym kierunku dowiedzieć się można z autobiografji Hitlera: „Mein Kampt“, która jest dziś ewangelją nowoczesnych Niemiec. Nas interesuje w tej chwili więcej życie prywatne kanclerza Niemiec.

Hitler, z którym osobiste zetknięcie jest prawie niemożliwe, zatrzymał ślady swego pochodzenia ze sfer robotniczych. Każdy ruch ręki, który towarzyszy jego słowom, jest ruchową frazeologją człowieka, przyzwyczajonego do pracy fizycznej.

Że muzyka jest największą pasją Hitlera, o tem zapewne wie każdy Niemiec.

Nieraz w nocy, gdy czuje się przemęczony, dla uspokojenia każe sobie grać arje Verdiego i Wagnera. Mimo skromnych warunków w jakichkolwiek spędzał swą młodość, Hitler poznał i ukochał klasyczną muzykę.

Hitler rzadko nosi ubranie cywilne. O ile to jest tylko możliwe wdziewa brunatną koszulę bojowca, bez żadnych przepasek i odznak stopnia na ramieniu. Kanclerz nigdy nie nosi kapelusza, ani czapki wojskowej. W czasie uroczystości wojskowych czy też przy wszelkich innych okazjach zjawia się

ZAWSZE Z ODKRYTĄ GŁOWĄ.

Czasami przez chwilę zajęty jest kosmykiem włosów, spadających mu na czoło i stara się je wtył przygładzić. Na przyjęciach wyczuwa się, że salon nie jest jego właściwym terenem.

Na pożegnanie całuje on każdą damę w rękę.

O codziennem życiu prywatnem Hitlera krążą przeróżne pogłoski i wersje. Twierdzi się np. że

najlepiej śpi w samolocie.

Inni zapewniają, że obiad spożywa tylko w swej pracowni przy biurku. Podobno mięsa nie używa nigdy

i wcale nie używa alkoholu.

Odzwyczaił się nawet od kawy a tylko kilka razy dziennie pije gorące mleko, które bardzo lubi. Z potraw najwięcej smakują mu słodkie leguminy, które często jadał w Wiedniu.

Prócz muzyki jedyną rozrywką władcy Niemiec są pisma ilustrowane.

Chętnie przegląda je w wolnych chwilach, interesując się zwłaszcza architekturą wnętrz, która to skłonność pozostała jeszcze z czasów młodości.

Książek Hitler prawie nie czyta, gdyż uważa, że lepiej jest zajmować się istnieniem zagadnieniami rzeczywistego życia, a nie tracić czas na studiowanie wydarzeń zmyślonych, wyrażonych w martwych literach.

Tętno chwili

TO, CO ZACIEMNIA OBRAZ NASTROJÓW SPOŁECZNYCH.

„Gazeta Polska“ ukazała się z wielką białą plamą na pierwszej stronie wraz z następującym komunikatem:

> Dzisiejszy numer „Gazety Polskiej“ z polecenia Rządu został skonfiskowany za artykuł wstępny, omawiający ostatnie zaburzenia na terenie kraju.
>
> Po konfiskacie wydaliśmy nakład drugi. Sprawę konfiskaty kierujemy na drogę sądową.

Fakt powyższy oczywiście musi być uważany za swego rodzaju sensację polityczną. Jakto? Skonfiskowano pismo, będące od wielu lat najistotniejszym wyrazicielem dążeń i idei obozu piłsudczyków; skonfiskowano nie za jakieś błahe niedopatrzenie redakcyjne w zakresie np. ujawniania szczegółów jakiegoś śledztwa, lecz skonfiskowano za artykuł zasadniczy, poruszający sprawę bolesnych dla całego społeczeństwa zaburzeń ulicznych w Krakowie i Lwowie. „Gazeta Polska“ skierowała sprawę konfiskaty na drogę sądową.

Pozostaje nam odczekać orzeczenia sądu. Może wypadnie ono tak, jak wiele innych podobnych orzeczeń, które po pewnym czasie, po rozpatrzeniu prawnego punktu widzenia konfiskatę uchyliły, umożliwiając danemu pismu powtórne wydrukowanie artykułu a szerszej opinji zapoznanie się z temi wywodami. Powtarzamy więc, że wszelkie uwagi na temat konfiskaty „Gazety Polskiej“ zmuszeni jesteśmy z konieczności odłożyć na czas późniejszy.

Zauważymy jednak nie bez cienia zdziwienia, że cenzura rządowa, która tak „wybieliła“ pierwszą stronę niedzielnego numeru „Gazey Polskiej“ pozostawiła nietknięte wywody p. Niedziałkowskiego w socjalistycznym, opozycyjnym „Robotniku“. P. Niedziałkowski użył tam zwrotu, który i nam wydaje się przekonywujący. Mówił mianowicie o sytuacji politycznej w kraju, że.... „jest zbyt poważna, by można ją było „zablagować“ czy też „skonfiskować“. Tak — system konfiskat do niczego nie prowadzi. Raczej zaciemnia obraz nastrojów społecznych, niż go rozjaśnia, bo często tak się dzieje, że konfiskacie ulegają artykuły, odzwierciedlające pewne słuszne opinje, nurtujące w społeczeństwie.

Na zakończenie skromne przypomnienie kilku konfiskat, którym uległ w ostatnich czasach także „Dziennik Ponzański“. Wśród skonfiskowanych artykułów był jeden dość krytycznie ustosunkowujący się do niektórych poczynań obecnego rządu.

(Dziennik Poznański)

Doniosłe uchwały rzemiosła polskiego

powzięte na kongresie warszawskim

Kongres rzemiosła polskiego w Warszawie powziął szereg uchwał, mających duże znaczenie dla rzemieślników całego województwa kieleckiego.

Uchwały te dotyczą spraw: organizacyj rzemieślniczych, ustawodawstwa rzemieślniczego, szkół zawodowych i wychowania młodzieży rzemieślniczej, obciążeń publicznych i wreszcie spraw czeladniczych.

Zebrani na kongresie wzywają wszystkie organizacje rzemiosła chrześcijańskiego do połączenia się w jedną, wspólną organizację, jaką jest Związek Stowarzyszeń rzemieślników chrześcjan R. P.

gdyż dobrze zrozumiany interes stanu rzemieślniczego nakazuje, aby akcja konsolidacyjna rzemiosła chrześcijańskiego została jak najszybciej ukończona. Kongres wzywa również cechy rzemieslnicze do przystępowania do Związku rzemieślników chrześcjan.

Kongres zwraca się do rządu i ciał ustawodawczych

O ZNOWELIZOWANIE PRAWA PRZEMYSŁOWEGO

odnośnie postanowień, dotyczących rzemiosła. Za rzemiosło miałoby być uważane wszelkie zatrudnienie zarobkowe lub przedsiębiorstwo wykonywane samoistnie zawodowo bez pomocy silników mechanicznych, a jeżeli przy ich użyciu, to tylko wtedy, jeżeli posiadają one rozmiar średni lub mały.

Za rzemiosło uważane byłoby również wszelkie zatrudnienie usługowe o charakterze rekodzielniczym. Nierzemiosłem są te przedsiębiorstwa przemysłowe, prowadzone w średnim lub małym rozmiarze, które pracę wykonują w przeważającej mierze maszyny automatyczne.

Kongres proponuje ustalenie listy przemysłów, które zgóry uważane będą za prowadzone sposobem fabrycznym bez względu na rozmiar. Ustalone miałyby być listy czynności uznane zgóry za rzemieślnicze.

WYKONANIE RZEMIOSŁA MA BYĆ WOLNE

i dozwolone każdemu za wyjątkiem rzemiosł koncesjonowanych i zreglamentowanych.

Za dowód uzdolnienia zawodowego w rzemiośle uważa się złożenie egzaminu na mistrza rzemieślniczego. — Czas trwania nauki rzemiosła winien wynosić nie mniej niż rok, a nie dłużej jak 5 lat. Egzaminy czeladnicze w rzemiosłach koncesjonowanych i zreglamentowanych są obowiazujące. Prawo przyjmowania na naukę rzemiosła nadają izby rzemieślnicze tym przedsiębiorstwom, które zagwarantują sposobem prowadzenia że uczeń zdobędzie całokształt niezbędnych wiadomości zawodowych.

Zebrani na kongresie zwracają się do rządu z prośbą

O ZASADNICZE UREGULOWANIE SPRAWY SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO

dokształcającego przez zapewnienie mu niezbędnych środków finansowych i stworzenie obowiązku zakładania szkół dokształcających zawodowych w miarę zwiększenia się ilości uczniów rzemieślniczych. Kongres zaapelował również do wszystkich chrześcijańskich cechów rzemieślniczych, ażeby przyczyniły się do powstawania burs i świetlic uczniowskich oraz ażeby opieka nad młodzieżą rzemieślniczą stała się jedną z podstawowych czynności tych cechów. Kongres prosi czynniki miarodajne o otoczenie opieką naukowego instytutu rzemieślniczego im. Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego.

W SPRAWIE OBCIĄŻEŃ PUBLICZNYCH

kongres stwierdził, że naogół ustosunkowanie się naczelnych władz skarbowych do zagadnień podatkowych rzemiosła jest życzliwe.

Obserwuje się również ostatnio pewną poprawę stosunków pomiędzy urzędem skarbowym a rzemieślnikiem. Jednak nie miał w ciągu całego roku ubiegłego stosunek władz skarbowych pierwszej instancji do rzemiosła pozostawiał wiele do życzenia.

Mając na względzie należyte unormowanie stosunków w dziedzinie obciążeń podatkowych, kongres zgłosił w tej sprawie aż 8 rezolucyj.

Domaga się w nich przesyłania do opinji projektów ustaw i rozporządzeń instytucjom samorządu rzemieślniczego, a dotyczących tej dziedziny życia gospodarczego, powołania biegłych do spraw podatkowych wyłącznie z list przedstawionych władzom przez Izby rzemieślnicze; uregulowania sprawy świadectw przemysłowych dla rzemieślników, sprzedających wyroby własnych warsztatów na targach i jarmarkach:

OBNIŻENIA STAWKI PODATKU PRZEMYSŁOWEGO OD OBROTU

obowiązującego od 1 stycznia 1936 r. dla pracowni rzemieślniczych, których właściciele posiadają karty rzemieślnicze, do norm wskazanych przez Zw. Izb Rzemieślniczych R. P. w memorjałach przedstawionych p. ministrowi skarbu oraz p. ministrowi przemysłu i handlu; uskutecznienia wymiaru zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu na lata 1936 i 37 w odpowiednich kwotach z tem, aby zgłaszane słuszne wnioski płatników były odpowiednio honorowane, oraz aby nie pociągano do tego podatku płatników zwolnionych od podatku przemysłowego od obrotu.

Ustalenia dla celu wymiaru państwowego podatku dochodowego na r. podatkowy 1936 normy średniej dochodowości w ścisłem porozumieniu z izbami rzemieślniczemi, przyczem normy średniej dochodowości winny być stosowane w przypadkach wyjątkowych, a nie, jak dotychczas, w zbyt szerokim rozmiarze.

ZNOWELIZOWANIA TARYF ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH,

w myśl postulatów samorządu gospodarczego rzemiosła oraz przeprowadzenia reformy ustawodawstwa podatkowego przy współdziałaniu samorządu gospodarczego w tym kierunku, aby płatnik przynajmniej w pierwszym kwartale roku podatkowego wiedział, jakie podatki i w jakiej wysokości przypadają do zapłacenia w ciągu bieżącego roku podatkowego.

Nakoniec stwierdzono katastrofalną sytuację chałupnictwa w związku z tem odniesiono się do urzędu o przedsięwzięcie energicznych kroków, zmierzających do zlikwidowania niewolnictwa ekonomicznego, w jakie popadają tysiączne rzesze chałupników.

Kongres apeluje, aby przedsiębiorstwa państwowe, samorządowe i prywatne, prowadzone sposobem fabrycznym, zatrudniały przy produkcji w pierwszej linji wykwalifikowanych pracowników jakimi są prawidłowo wyuczeni i wyzwoleni czeladnicy rzemieślniczy.

Kongres uważa za wskazane, aby w drodze ustawodawczej uregulowana została sprawa umów zbiorowych.

Dziecko zginęło pod kołami wozu

Straszne skutki braku opieki nad dziećmi

We wsi Ujejsce w gminie Wojkowice Kościelne wydarzył się tragiczny wypadek.

W czasie wywożenia nawozu na pole 3-letni Eugenjusz Gancarz, pozostający bez opieki podbiegł do wozu, chcąc uczepić się tylnego koła.

Chłopiec dostał się pomiędzy sprychy, doznając zgniecenia klatki piersiowej i głowy.

Odwieziony do szpitala św. Barbary w Dąbrowie nieszczęśliwy chłopiec zmarł w dniu 15 b.m.

Powożący końmi woźnica Antoni Świątek winy wypadku nie ponosi, ponieważ chłopiec podbiegł do wozu przez nikogo niezauważony.

Debaty w sprawie rządowego projektu o układach zbiorowych pracy

Odbyło się plenarne posiedzenie zarządu głównego i przedstawicieli oddziałów i sekcyj P. Z. Z. P. P. i H., przy udziale delegatów z całej Polski oraz licznie przybyłych członków Związku.

Głównym tematem obrad była sprawa rządowego projektu ustawy o układach zbiorowych pracy, jaki został wniesiony przez Radę Ministrów do laski marszałkowskiej Sejmu.

Projekt ustawy zreferował sekretarz generalny związku p. Kazimierz Ostrowski, poczem rozwinęła się bardzo obszerna i ożywiona dyskusja, poświęcona temu zagadnieniu.

Zebrani podkreślili w dyskusji, że wprowadzenie projektowanych przepisów jest w naszem życiu gospodarczem rzeczą konieczną, jednakże dyskutowany projekt posiada poważne niedociągnięcia, których pozostawienie w obecnej formie nie rozwiąże konkretnie zagadnienia tak doniosłej wagi.

Zebrani wypowiedzieli się kategorycznie za wprowadzeniem przepisów o przyznanie zawierania umów, o włączeniu do przepisów projektu uzupełnienia kwestją rozjemstwa w zatargach zbiorowych pracy, odpowiedzialności, za niedotrzymanie umów, rozszerzenia przepisów ustawy na pracowników, zatrudnionych w skomercjalizowanych przedsiębiorstwach państwowych i inne.

Poprawki te zgłoszone zostały niezwłocznie centralom pracowniczym w Warszawie, które wystąpią z niemi do czynników rządowych i przedstawicielstwa pracowniczego w Sejmie dla uzupełnienia odnośnego projektu.

Dalej omówiono akcję konsolidacji niezależnego ruchu zawodowego i zacieśnienie współpracy z zawodowemi organizacjami tak pracowników umysłowych, jak i fizycznych, następnie akcje obronne w związku z wymówieniami pracy i płacy na terenie kilku przedsiębiorstw przemysłowych.

Z innych spraw poruszono echa wypadków krakowskich wśród pracowników umysłowych całej Polski.

Ponadto zebrani omówili sprawy związane z walnem zgromadzeniem delegatów zwiazku.

RADJO

PROGRAM OGOLNOPOLSKI.

Środa, 22 kwietnia.

6.30. „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33. Pobudka do gimnastyki. 6.50. Programy lokalne. 8.00. Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Radjo w świetlicy wiejskiej. 12.55 1000 taktów muzyki. 13.10. Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.50. Koncert ork. 16.00 Historja o drewnianym żołnierzu. 16.25 Zgadnij, kto gra i śpiewa. 17.00 Dyskutujmy. 17.20 Koncert reprezentacyjny. 19,20 Programy lokalne 20.00 Wiadomości sportowe. 20.05 Pogadanka aktualna. 20.15 Raz na widelcu. 20.55 Wywiad z Tadeuszem Bochońskim. 21.00 Twórczość Fryderyka Chopina. 21.40 Minjatury poetyckie. 21.55 Odgłosy anten. 22.15 To są wspomnienia. 23.25 Wiadomości meteorologiczne.

KATOWICE.

Środa, 22 kwietnia.

6.30 Muzyka z płyt. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 7.40 Płyty. 12.15 Płyty. 13.30 Lekcja języka Polskiego. 15.20 Wiadomości giełdowe. 15.22 Chwilka społeczna. 19.20 Porady radjotechniczne. 19.40 Koncert reklamowy. 20.00 Wiadomości sportowe.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek, 23 kwietnia.

6.30. „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.50. Program lokalny. 7.30. Dziennik poranny. 8.00. Audycja dla szkół. 8.10. Przerwa. 11.57. Sygnał czasu. 12.05. Dziennik południowy. 12.15. Poranek szkolny. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15 Programy lokalne. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim 15.30 Płyty. 16.00 Wciąż bez wąsów. 16.15. Koncert skrzypcowy i fortepianowy. 16.45 Dowcipy radjowe. 17.00 Koncert reprezentacyjny. 19.30 Sąd nad sportem. 19.45 Dziesięciu z Pawiaka. 20.00 Teatr Wyobraźni słuchowisko pt. Wakacje w Nohani. 20.40 Dziennik wieczorny. 20.50 Wiadomości sportowe. 21.00 Koncert symfoniczny. 21.55 Nasze pieśni. 22.00 Godzina radjosłuchacza 23.20 Wiadomośmi meteorologiczne

—oOo—

RADJO NA POLSKIEJ WSI.

Polskie Radjo ogłosiło za miesiąc marzec statystykę swych abonentów, opracowaną według nowych, bardziej przejrzystych zasadch. Aby nie nudzić kolumnami cyfr podamy najbardziej interesujące ogólne wnioski, które nasuwają się przy czytaniu tych zestawień, zaokrąglając dla łatwiejszego zapamiętania niektóre liczby.

Polska liczyła z początkiem kwietnia rb. ponad 552.000 radjoabonentów, spośród których na wsi mieszkało około 290.000 abonentów. Oczywiście nie każdy słuchacz radja mieszkający na wsi jest rolnikiem. W bezpośredniej bliskości wielkich miast mieszkają w różnych małych miejscowościach, zaliczanych administracyjnie do wsi, abonenci Polskego Radja nie będący rolnikami, lecz urzędnikami, emerytami itp. Na Górnym Śląsku przeważna część ludności w swych upodobaniach wiejskich mieszka w osadach, zaliczanych do wsi, mimo iż ludność tych osad oddawna przestała się już zajmować rolnictwem. To samo odnosi się do wszystkich zamieszkałych na wsi nauczycieli, księży itp. Z tego widać, iż cyfra radjoabonentów na wsi nie pokrywa się z cyfrą radjoabonentów - rolników, lecz będzie od niej poważnie mniejsza.

Na 290.000 abonentów radja, mieszkających na wsi, rolników w ścisłym tego słowa znaczeniu, a więc ludzi żyjących wyłącznie z rolnictwa jest niewiele ponad 100.000. Połowa wszystkich radjosłuchaczy rolników mieszka, w centralnych województwach, a więc w zasięgu dobrej słyszalności stacji raszyńskiej na tanim aparacie detektorowym, około 20.000 zaś Małopolsce, w okolicach Krakowa i Lwowa.

W porównaniu z marcem roku ubiegłego ilość radjosłuchaczy rolników podwoiła się w Polsce, co jest pewnego rodzaju rekordem.

KRONIKA

Środa 22 Kwietnia	Dziś: Sotera Jutro: Wojciecha B.M. Wschód słońca: 4.46 Zachód słońca 6.45

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś o godzinie 8.30 wieczorem „Trafika pani generałowej". Bilety w cenie od 25 groszy.

Jutro o godz. 8.30 wiecz. „Krysia leśniczanka". Bilety od 25 gr.

W dzisiejszym numerze naszego pisma zamieszczamy kupon ulgowy upoważniający do wprowadzenia za cenę jednego biletu dwuch osób na parter na przedstawienie w dniu 22 kwietnia na „Trafikę pani generałowej".

Kupon ulgowy
Expresu Zagłębia
do TEATRU MIEJSKIEGO
w SOSNOWCU
Upoważniający do wprowadzenia za cenę jednego biletu dwuch osób na parter. Ważny w dniu 22 kwietnia na „Trafikę pani generałowej".

Akcja doraźna pomocy biednym dzieciom

Starostwo będzińskie przydzieliło na doraźną akcję dla biednych dzieci pewne sumy na zakup odzieży i dożywianie.

Poszczególne gminy z sum tych na swoich terenach rozpoczną doraźną akcję pomocy biednym dzieciom.

—oOo—

KRONIKA OGÓLNA

— **WYSTAWA PRAC STRZELECKICH.** W celu udostępnienia młodzieży szkolnej (wycieczki zbiorowe) zwiedzenie wystawy związku strzeleckiego w ratuszu sosnowieckim, obrazującej piętnastoletni dorobek na terenie powiatu będzińskiego z zakresu wychowania obywatelskiego, fizycznego, przysposobienia rolnego. zawodowego i robót kobiecych, wystawa będzie otwarta codziennie od godziny 10—12 oraz jak dotychczas od godziny 15—19 i w dni świąteczne od godz. 16—19 ej.

— **REFERAT POŚREDNICTWA PRACY KOŁA MŁODZIEŻY PRACOWNICZEJ.** Zarząd koła młodzieży pracowniczej przy oddziale PZZPP. i H. w Sosnowcu w trosce o zatrudnienie swych pozostających bez pracy członków utworzył referat pośrednictwa pracy, którego funkcje objął chwilowo zarząd koła.

W celu zebrania potrzebnych danych zarząd koła prosi zainteresowanych członków o zgłaszanie do sekretarjatu koła szczegółowych informacyj co do wykształcenia, kwalifikacyj zawodowych, odbytych praktyk itp.

Sekretarjat czynny w lokalu koła przy ul. Sienkiewicza nr. 17-a w poniedziałki, środy i piątki od godz 19—21.

Pożądane są zgłoszenia osobiste, można jednak dane zgłaszać na piśmie

— **WYPADEK W FABRYCE ZIELENIEWSKIEGO W SOSNOWCU** W ub. poniedziałek podczas pracy w fabryce Zieleniewskiego w Sosnowcu uległ nieszczęśliwemu wypadkowi uczeń ślusarski 2.-letni Zygmunt Getler zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Floriańskiej 52.

Doznał on zmiażdżenia dużego palca u nogi. Rannego przewieziono na kuracje do szpitala ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu.

— **ODROCZONA KONFERENCJA** Wczoraj odbyć się miała w inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja pomiędzy dozorcami domowymi a właścicielami nieruchomości w Sosnowcu w sprawie zawarcia umowy zbiorowej. Wobec tego że przedstawiciele właścicieli nieruchomości nie porozumieli się w tej sprawie między sobą, konferencja została odroczona do przyszłego wtorku.

— **ŚWIĘCONE ABSOLWENTEK SZKOŁY HANDLOWEJ.** Zarząd Koła Absolwentek Szkoły Handlowej Żeńskiej im. Królowej Jadwigi zawiadamia członkinie iż dziś o godzinie 19 odbędzie się tradycyjne „Święcone Jajko".

Czy nowa komedja oszustki?

Kobusówna usiłowała popełnić samobójstwo

Przed niedawnym czasem głośna była w całem Zagłębiu afera mieszkanki Dąbrowy Kobusówny, angażującej bezrobotnych do huty Bankowej.

Pomysłowa panna wyłudzała od bezrobotnych znaczne sumy, obiecując im wyrobienie posady w hucie Bankowej.

Kobusówna powoływała się na znajomości wśród kierowników fabryki, to też bezrobotni niepodejrzewający podstępu wręczali oszustce ostatnie nieraz pieniądze.

Naturalnie nikt z tych bezrobotnych nie otrzymał pracy.

Kiedy policja wykryła aferę okazało się, że Kobusówna oszukała w ten sposób około 150 osób,

wyłudziwszy od nich kilkanaście tysięcy złotych.

Śledztwo w tej sprawie jest prowadzone nadal.

Kobusówna pozostaje na wolności, w międzyczasie wyszła zamąż i obecnie nazywa się Konieczna

W dniu wczorajszym Kobusówna-Konieczna udała się wraz ze swym dzieckiem na kolonję Niepiekło koło Łagiszy.

Pozostawiła dziecko w wózeczku a sama o kilkanaście metrów dalej wskoczyła do przepływającej tamtędy rzeki Czarnej Przemszy,

usiłując popełnić samobójstwo.

Desperatka została jednak wydobyta z wody i po pewnym czasie o własnych siłach udała się do domu.

Wiadomość o usiłowanem samobójstwie Kobusówny wywołała w Zagłębiu zrozumiałe wrażenie.

Krwawe porachunki pomiędzy czeladnikami stolarskimi

W warsztacie stolarskim Lipmana w Będzinie doszło do krwawego zajścia między dwoma czeladnikami.

20-letni Icek Wekselman (Będzin, Czeladzka 35) w kłótni z współtowarzyszem pracy Lejbą Lipmanem (Będzin, Modrzejowska 83), wbił mu w pierś dłuto, którem pracował.

Omdlałego z bólu Lipmana przewieziono do szpitala, wojowniczy zaś Icek stanął wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu i skazany został na osiem miesięcy więzienia z zawieszeniem kary.

Zuchwały napad na stróża polowego

Na łąkach tow. sosnowieckiego w Będzinie dokonano zuchwałego napadu. Do pełniącego służbę stróża polowego Alojzego Maniury, podszedł jakiś osobnik i wśród obelżywych słów rzucił w niego kamieniem, trafiając go w lewe oko.

Skutki uderzenia były fatalne.

Maniura doznał zmiażdżenia gałki ocznej i oślepł na to oko.

W toku przeprowadzonego dochodzenia ustalono, iż napastnikiem, który ciężko okaleczył polowego, był 50-letni Antoni Wolny (Będzin, Ksawerowska 50). Jak się okazało Wolny zwolniony został z pracy, jego zaś miejsce objął Maniura.

Sprawca dzikiej zemsty odpowiadał wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Skazany został na półtora roku więzienia. Karę tę zredukowano Wolnemu do dziewięciu miesięcy na mocy amnestji.

Z CZELADZI

Gruntowne oczyszczanie Czeladzi

Wydezynfekować ścieki w rzeźni miejskiej

Magistrat czeladzki polecił mieszkańcom Czeladzi przeprowadzić dezynfekcję obór, stajeń, podwórzy i placów przed ewentualnem szerzeniem się chorób zakaźnych.

Polecenie ma być wykonane jaknajszybciej. Czystość i dezynfekcja w mieście jest dobra i pożądana. Niezawsze jednak jest ona przez wszystkich doceniana i rozumiana.

W pierwczym rzędzie należałoby wyniszczyć wszelkie zarazki w rzeźni miejskiej, która swą nieprzyjemną wonią obrzydza życie przechodniom i mieszkańcom ulicy Miłowickiej. Jest to istna plaga dla miasta

Na drugim planie znajduje się ulica Polna, pokryta wielkiem bajorem błota i wody stojącej, oraz ścieki przy ulicy Reymonta, nie posiadające żadnego odpływu. Nie przynosi miastu zaszczytu również plac obok p. Makowskiego przy ul. Bytomskiej, który jest składem starego drzewa i szpeci w okropny sposób skwerek sąsiedni.

—o-O-o—

(p) **OBCHÓD UROCZYSTOŚCI 3-CIO MAJOWYCH.** Onegdaj w sądzie grodzkim odbyło się organizacyjne zebranie komitetu obchodu święta 3-go maja w Czeladzi.

Obradom przewodniczył burmistrz Dobczyński. asesorowali pp.: sędzia St. Wereszczyński i A. Cieśliński. sekretarzował p. J. Tajchman. Święto 3-go maja połączone będzie z obchodem uroczystości powstań śląskich i obchodzone będzie w dniu 2 i 3 maja. Ustalono w najogólniejszych zarysach program uroczystości: 2 maja urządzony będzie capstrzyk, 3-go maja odprawione będzie nabożeństwo w kościele parafjalnym, poczem nastąpi przemówienie na Placu 11 listopada

Wybrano trzy sekcje: finansową w składzie pp.: Cieśliński. Bieńkowska, Wieczorkowa, Mazurówna; pochodową: pp. M. Koprzywa — przewodniczący, Bałaziński, Lorek. Bieńkowski, propagandową: pp. J. Zygmunt, B. Wygiędacz, Br. Szlauer, St. Floczyk, M. Zarzycka, Krzemińska, Brudnicki i J. Sadowski.

W skład komitetu wchodzi również prezydjum..

ZNACZKI P. P. S. NA 1 MAJA.

Kierownictwo Polskiej Partji Socjalistycznej (CKW.) otrzymało pozwolenie ministerstwa spraw wewnętrznych na urządzenie w okresie do 1-go maja sprzedaży znaczka z bronzu z napisem

„Niech żyje 1 maja 1936 r."

—oOo—

LISTY DO REDAKCJI.

Gdzie jest sztandar

CECHU MISTRZÓW MURARSKICH.

Otrzymujemy następujący trzeci list z prośbą o zamieszczenie:

„Niżej podpisani członkowie Cechu mistrzów murarskich i ciesielskich. byłego i obecnego zarządu cechu tą drogą chcemy się dowiedzieć co się stało z pieniądzmi, któreśmy złożyli na kupno sztandaru dla tegoż Cechu.

Jak sobie przypominamy, to jeździli za kupnem pan Malecoski i pan Woźniak i do dziś nie wiemy co się stało, bo sztandaru niema i nikt nie może nam objaśnić gdzie się podziały pieniądze, bo było kilkaset złotych na sztandar i około 2000 zł. składkowych. Może zarząd Cechu tą drogą wyjaśni. bo w przeciwnym razie napiszemy do miarodajnych władz, bo to grosz publiczny. nie wolno żeby zginął.

Podpisani: Adamczyk. W. Suchański i J. Sielańczyk.

Komunikat

WPISY DO GIMNAZJUM KRAWIECKIEGO i SZKOŁY ZAWODOWEJ W KATOWICACH.

Dyrekcja Prywatnej Szkoły Zawodowej Żeńskiej i Gimnazjum Krawieckiego Tow. Polek **w Katowicach**, ul. Krasińskiego 1, 3, tel. 310-52, ogłasza z dniem 29.IV. 1936 r. wpisy do:

1) 4-letniego gimnazjum krawieckiego żeńskiego, po ukończeniu 6-ej klasy szkoły powszechnej i 13 lat życia.
2) 3-letniej średniej szkoły zawodowej krawieckiej, po ukończeniu 7 lub 8 klasy szkoły powszechnej, oraz na:
3) roczny kurs galanteryjno - kwiaciarski w wieku od 14—26 lat, bez ograniczenia jakości wykształcenia.

Kandydatki ad 1) i 2) wniosą podania z załączeniem metryki urodzenia, wymaganego świadectwa szkolnego oraz świadectwo zdrowia.

Kandydatki ad 3) wnoszą podania z życiorysem, metryką urodzenia i ostatniem świadectwem szkolnem.

Wpisowe do gimnazjum wynosi 10 zł, do szkoły zawodowej oraz na kurs 5 zł.

Wpisy przyjmuje i informacyj udziela kancelarja szkoły w godzinach od 9—15-ej

Z ZAWIERCIA

Bezrobotni pod magistratem

W dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych zebrał się tłum bezrobotnych, wynoszący około 700 osób, którzy domagali się zatrudnienia. Zgromadzeni pod magistratem bezrobotni wybrali delegację, która została przyjęta przez prezydenta miasta Szczodrowskiego.

W rozmowie z prezydentem delegacja przedstawiła ciężkie położenie bezrobotnych. Delegaci bezrobotnych prosili prezydenta, aby ten dołożył starań w kierunku uruchomienia robót publicznych na jaknajwiększą skalę.

Po wysłuchaniu dezyderatów delegacji, prezydent Szczodrowski oświadczył, że sprawa likwidacji bezrobocia na terenie miasta leży mu szczególnie na sercu, w tym też celu od dłuższego już czasu czyni usilne starania u miarodajnych czynników o przyznanie jaknajwiększych dotacji na zatrudnienie bezrobotnych w obecnym sezonie letnim.

Bezrobotni po wysłuchaniu sprawozdania delegacji rozeszli się spokojnie do domów.

Ogłoszenie

Ponieważ Roman Balcerowski, były skarbnik Komitetu Budowy Domu Ludowego w Będuszu mimo kilkakrotnego wzywania przez ogół mieszkańców nie chce oddać książeczki Udziałowego Banku Ludowego w Myszkowie Nr. 37, opiewającej na zł. 1850.24, wydanej na nazwisko Zarządu Społki Łowieckiej w Będuszu, przeto takową unieważnia się.

Przewodniczący Spółki Łowieckiej Będusza.

Ulgi dla rolników

Minister Skarbu podpisał rozporządzenie, które weszło w życie z dniem 20 kwietnia br., zwalniające od opłat stemplow. pisma, sporządzane w związku z konwersją i uporządkowaniem długów rolniczych

Od opłat stemplowych zwolnione zostały:

podania do starosty o zaświadczenie, że obszar objęty parcelacją a nie podlegający zaliczeniu celem oznaczenia grupy gospodarstw znajduje się w posiadaniu nabywców,

podania o zaświadczenia, że obszar składa się z nieużytków lub gruntów odstąpionych dla zlikwidowania służebności;

pismo stwierdzające ustępstwo pierwszeństwa hipotecznego;

częściowy wypis aktu konwersji.

potwierdzenie złożenia listów zastawnych i gotowizny do depozytu instytucji udzielającej pożyczki konwersyjnej;

nowy tytuł dłużny, od którego sporządzenia urząd rozjemczy uzależnia uznanie umowy dotyczącej nieruchomości ziemskiej, za nieistniejącą;

pismo usttanawiające zabezpieczenia długu naskutek decyzji urzędu rozjemczego;

pełnomocnictwo wystawione przez instytucję udzielającą pożyczki konwersyjnej, upoważnające do czynności dokonania aktu konwersji;

pełnomocnictwo zastępstwa w sprawie należącej do kompetencji powiatowego lub wojewódzkiego urzędu rozjemczego, względnie w postępowaniu przed sądem okręgowym — jeżeli wartość postępowania względnie roszczenia nie przewyższa 500 złotych;

Przy wartości przedmiotu postępowania ponad 500 zł., opłata stemplowa dla pełnomocnictwa takiego wynosi 1 zł. Pozatem rozporządzenie wprowadza ulgowe opłaty stemplowe przy parcelacji przeprowadzonej na mocy układu. Te ulgowe stawki opłat stemplowych przy takiej parcelacji stosowane będą do pism, sporządzonych od dn. 1 kwietnia 1935 r. do końca 1942 r.

Z OLKUSZA

Nauczyciel i radny w Sułoszowej przeciwniki radja

Zarząd gminnej kasy pożyczkowo-oszczędnościowej w Sułoszowej ze swych zysków za rok ub. przeznaczył pewną sumę na zakup radja dla gminy sułoszowskiej dla użytku publicznego z tem, aby aparat zainstalowano w urzędzie gminy.

Zarząd kasy wychodził ze słusznego założenia, że w ten sposób przyczyni się do radjofonizacji wsi w myśl ogólnych haseł.

Tymczasem dobre chęci zarządu kasy rozbiły się o wrogie niemal nastawienie jednego z radnych gminy sułoszowskiej, nauczyciela p. K.

Nauczyciel ten i jednocześnie radny, kategorycznie sprzeciwił się zainstalowaniu radja w gminie, twierdząc, że gmina jest terenem pracy, a nie przybytkiem rozrywek.

Oczywiście zarząd kasy, słysząc tak mocne słowa, przeznaczony na ten cel fundusz, cofnął.

—o-O-o—

(o) **WICEMINISTER SKARBU W OLKUSZU.** W dniu 20 bm przeprowadzona została lustracja urzędu skarbowego w Olkuszu przez wiceministra skarbu p. Świtalskiego oraz towarzyszących mu wyższych urzędników: dyrektora biura personalnego p. Drojanowskiego, dyrektora departamentu podatków p. Lubowieckiego i in.

W związku z lustracją, wiceminister wydał cały szereg doraźnych zarządzeń przy ściąganiu opłat różnych podatków i t. d.

(o) **W OLKUSZU POWSTAŁ KOMITET OBCHODU 3-go MAJA.** Onegdaj wieczorem utworzony został komitet obchodu 3-go maja w Olkuszu pod przewodnictwem wicestarosty Trznadla.

Do komitetu należy 11 osób z wicestarostą. Program obchodu ustalono: 2-go maja wieczorem capstrzyk dwuch orkiestr tj. straży pożarnej fabryki „Olkusz" i katolickiego stowarzyszenia młodzieży męskiej oraz pochód pod krzyż wolności. W dniu 3-go maja: o godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym, przemówienie na rynku olkuskim pochód i defilada. Wieczorem w sali kina „Orzeł" przedstawienie pt. „Wanda" i „Noc wiosenna" pod reżyserją p. Kurzejowej. Sztuki odegrają uczenice gimn. żeńskiego i szkoły powszechnej.

Capstrzykiem i pochodem kierować będzie kpt. Iwaszkiewicz, zbiórka uliczna, sprzedaż nalepek i żetonów pod kierownictwem p. komisarzowej Ungrowej, przewodniczącej „Rodziny policyjnej".

(o) **WŁADZE ZWIĄZKU RZEMIEŚLNIKÓW CHRZEŚCJAN W OLKUSZU** Onegdaj ukonstytuował się zarząd związku rzemieślników chrześcjan w Olkuszu, a mianowicie: pp. Jan Jarno — prezes, Romuald Kubiczek — I wiceprezes, Maciej Mendrek — II wiceprezes, Roman Łaskawiec — sekretarz, Tomasz Heim — zastępca, Wincenty Piotrowski — skarbnik, Ignacy Bogdalin — zastępca, Kazimierz Szczurowski — gospodarz, Dotoń — zastępca.

Największa wygrana

— Panowie Michał Osiński i Jan Trzeciak grali do spółki na loterji, na los o oryginalnym numerze 55555.

Codziennie pilnie studjowali gazetę. Wygrana jednak nie nadchodziła i wspólnicy zwątpili ju w swe szczęście, gdy naraz pewnego pięknego poranka pan Trzeciak wpadł jak bomba do mieszkania pana Michała i krzyknął:

— Michał!

— Co się stało?

Pan Trzeciak nie mógł jednak wydobyć z siebie słowa i tylko palcem wskazywał trzymaną w ręku gazetę.

Radosne przeczucie ogarnęło pana Michała. Chwycił gazetę, spojrzał i zapłakał z radości; bowiem na pierwszej stronicy wołowemi literami wydrukowane było:

55555

NAJWIĘKSZA WYGRANA.

Wspólnicy padli sobie w objęcia.

— Jasiu kochany! — płakał pan Michał. — Skończyli się złe czasy! Muszę cię w ten fondziołek najdroższy pocałować!

— Faktycznie — chlipał pan Jan, obcierając nos krawatem przyjaciela — Miljon złociszów!

— Dom sobe kupiemy...

— Poszli won pętackie lata!

Pocałunkom nie było końca i czułą tę scenę przerwał dopiero głos pana Bronisława Woli, który stanął we drzwiach i zapytał:

— Coście się tak z samego rana urżnęli?

Myśmy nie pijani! — krzyknęli radośnie przyjacie. — Tylko żeśmy miljon wygrali!

— Miljon? — zdziwił się pan Bronisław — Jakiem sposobem? Podobnież w Grodnie padł?

— Nieprawda. W kurjerze stoi, że nasz numer wygrał.

— Pokażcie ten kurjer.

Pan Bronisław wziął gazetę i przeczytał nagłos:

55555!

NAJWIĘKSZA WYGRANA

nie sprawi ci takiej radości jak woda kolońska „Pięć piątek!"

Nie będziemy opisywali rozpaczy biednych wspólników, gdyż łatwo ją sobie wyobrazić. Dodamy tylko, że rozgoryczony pan Michał obił niemiłosiernie swego wspólnika za wprowadzenie w błąd i z tego powodu skazany został przez sąd grodzki na 5 dni aresztu.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

POWIEŚĆ.

223

— W każdą niedzielę wyjedziemy na wieś wraz z ojcem — mówiła dalej — wytchniesz pan po całotygodniowej swej pracy na świeżem powietrzu. Życie prowadzone bez zmian byłoby nazbyt jednostajnem... Trzeba się starać zaprowadzić w niem zmiany. Nasze wycieczki na wieś będą pełnemi uroku, nieprawdaż panie Lucjanie?

Ostatnie wyrazy wymówiła Marja z wdziękiem zalotności, oczekując na potwierdzającą odpowiedź.

Labroue odnalazł jednak pozór do odparcia stawionej propozycji.

— Racz pani zwrócić uwagę — rzekł — iż mam kilku kolegów, z którymi łączą mnie związki serdecznej przyjaźni. Dla odwiedzania ich i utrzymywania z nimi stosunków, na których mi wiele zależy, pozostają mi jedynie niedziele. Gdybym rozporządził i tym wyłącznym dniem mojej wolności, nie mógłbym widywać mych towarzyszów lat młodocianych, co nie ukrywam sprawiłoby mi wiele przykrości.

—oOo—

XXIII.

Córka miljonera słuchała wyżej przytoczonych wyrazów Lucjana z zachmurzonem obliczem, oczy jej nabiegły łzami, serce szarpane zazdrością, gwałtownie znowu uderzać poczęło.

— Zatem pan mi odmawiasz? — wyrzekła ledwie dosłyszalnym głosem.

Harmant, odczuwając boleść, jaką córce jego sprawiła odmowa młodzieńca, odezwał się:

— Ależ Lucjan ci nie odmawia — rzekł żywo — zwraca jedynie uwagę, która mi zupełnie słuszna być się wydaje. Przyjaźń nakłada na nas pewne obowiązki. Źle bym uważał, gdyby on lekceważył je sobie. Potrzebuje on kilku niedziel dla odwiedzenia przyjaciół. Nie możemy mu zabierać całego czasu. Jeżeli pozostawimy mu wolność działania w tym razie z tem większą do nas wróci przyjemnością. Nieprawdaż, drogi Lucjanie?

— Tak panie, we wszystkiem co pan mówisz, jest słuszność zupełna — odrzekł Labroue, owładniony litością na widok tak srodze cierpiącego dziewczęcia — i panna Marja mam nadzieję, sama zrozumieć to zechce.

— Inaczej panie ja to pojmuję... — smutno odpowiedziała — dając komuś całą przyjaźń, daję ją bez zastrzeżeń, bez podziału, gotową będąc do wszelkich ofiar i poświęceń. Tak zdaje mi się to być obowiązkiem. Oddając zaś wszystko wymagam wiele nawzajem. Będę się jednak starała ze strony rozsądku na rzecz tę zapatrywać i potrafię zadowolnić się małą odrobiną, jeśli tak trzeba.

Lucjan nie wiedząc co odpowiedzieć stał w milczeniu.

— Przyjdziecie do wzajemnego porozumienia się, zaręczam! — zawołał Harmant, z silnem, wewnętrznem przekonaniem. — Lucjan uczyni wszystko ze swej strony, aby ci oszczędzić przykrości.

— Możesz pan być pewnym — odrzekł Labroue — i pani zarówno panno Marjo.

Dziewczę zwróciło na mówiącego oczy, zalane łzami. Ciemne, oczy błękitne, podobne do lazuru nieba, któ re wołać się zdawały: „Ach! gdybyś wiedział, jka kocham ciebie".

Pod siłą tego wymownego spojrzenia. Lucjan zadrżał mimowolnie.

Oznajmiono, że obiad na stole.

— Podaj rękę mej córce... — rzekł Harmant.

Marja z uczuciem niewysłowionej miłości wsparła się na ramieniu narzeczonego Łucji, aby przejść do jadalni.

Stół był pokryty świeżemi kwiatami.

— Widzisz pan — wyrzekło dziewczę ze śmiechem — dziś dla nas dzień uroczysty dzień powrotu twego.

— Jak wczoraj u mej Łucji ukochanej — pomyślał Lucjan — i ona święciła mój powrót kwiatami, lecz biedne dziewczę, mimo całej tkliwości z twej strony, jaką otoczyć mnie pragniesz nie jestem w stanie oddać ci mojego serca, jakie w całkowitości do Łucji należy.

Obiad pomimo wszystko ,nie odbył się smutnie. Mimo zazdrości, jaką Marja czuła w głębi duszy, była szczęśliwą mając przy boku człowieka, którego tak gorąco kochała. Gospodarz domu czynił wszystko,ażeby ucztę ożywić i dosięgnął celu.

Około dziesiątej, Labroue żegnał obecnych.

— Niezapominaj pan — mówiła Marja — iż od jutra codziennie nakrycie będzie dla pana na stole przygotowanem.

— Będę o tem pamiętał... Bądź pani pewną, iż każdy z wymienionych przez ciebie wyrazow, na długo w mej duszy pozostanie. Tu odszedł.

Znalazłszy się na wolnem powietrzu. czuł jak gdyby wielki ciężar spadł mu z piersi, wyrzucał sobie jednakże, iż brakło mu odwagi do wypowiedzenia otwarcie całej prawdy.

— Co z tego wszystkiego wyniknie? — pytał sam siebie, dotykając dłonią rozpalonego czoła. — Położenie obecne jest do nieznieśienia!

d. c. n.



71.

— Numer 83-ci.

Obydwaj wyszli ze sklepu kupca win. Loriot otworzył drzwiczki fiakra. Irlandczyk wsiadł i powóz potoczył się szybko.

W ciągu trzech minut przybyli do remizy. Stary Loriot obejrzał konia i powóz z uwagą prawdziwego znawcy.

— Zwierzę zmęczone... — rzekł — podbite ma nogi... No! ile żądasz za ten towar, ma się rozumieć, razem z zaprzęgiem?

— Kazano mi sprzedać za tysiąc pięćset franków.

— A ja wydaję sobie rozkaz powiadomienia cię — rzekł, śmiejąc się Loriot — że to zbyt drogo.

— Ileż pan ofiarujesz?

— Tysiąc sto... najwyżej... interes od ręki zrobimy.

— Nie, to za mało.

— Jak chcesz... więcej nie dam. Pieniądze zaraz odbierzesz, nie potrzebując konia z powozem na targ prowadzić.

— Postąp pan choć na tysiąc sto pięćdziesiąt... te pięćdziesiąt dla mnie...

— No! niech tak będzie- Wracajmy do kupca, wypijemy tam butelkę wina. za moją fatygę.

Zasiadłszy przy kieliszkach i butelce, do której zaprosili właściciela sklepu, Loriot otworzył portmonetkę, a wydobywszy z niej kilka luidorów, podał je Scottowi, mówiąc:

— Oto pięćdziesiąt franków, jako zadatek; resztę wypłacę ci przy odebraniu konia z powozem.

Nazajutrz o ósmej rano Scott, zaprzągłszy konia, zwrócił klucze od remizy i stajni właścicielowi i udał się na ulicę des Moines.

Loriot, wstawszy równo ze świtem, doglądał w dziedzińcu wyjazdu swych fiakrów, odbierał od powożących całodzienne zarobki i załatwiał z nimi obrachunki.

Posiadał piętnaście fiakrów, które rozsyłał po mieście, i dwanaście eleganckich karet i powozów na zaślubiny.

Wszystkie fiakry na miasto już wyjechały i dzielny Loriot zamykał głów ną bramę dziedzińca, gdy nagle pomiędzy dwiema połowami bramy ukazała się twarz młodego mężczyzny, a obok niej mała postać z inteligentną fizjonomją Misticota.

— Nie zamykajcież nam drzwi przed nosem, pozwólcie wejść, ojcze Loriot — rzekł, śmiejąc się, nowoprzybyły.

— A! Eugenjusz Loiseau i Misticot! — zawołał stary woźnica. — Jak się macie, moje dzieci! A cóż ty, chłopcze, porabiasz? — pytał — przeniosłeś się do naszego okręgu?

— Nie, przybywam, ojcze, do ciebie umyślnie —rzekł narzeczony Wiktoryny, wchodząc w dziedziniec wraz ze swym małym towarzyszem.

— Może chcesz fiakr wynająć?

— Nie jeden, lecz kilka...

— Zawiodłeś się...

— Dlaczego?

— Przybywasz zapóźno... Wszyscy moi woźnice już odjechali.

— Mniejsza o to... Nie na dziś potrzebuję powozów.

— A na kiedy?

— Na sobotę.

— Może się żenisz?

— Tak ... właśnie...

— A z kim?

— No... zgadnij, papo Loriot...

— Na co mam męczyć starą mą głowę... Powiedz mi nazwisko tej nieszczęśliwej.

— Nieszczęśliwej? Ja chyba nieszczęśliwy... — zawołał, śmiejąc się, Loiseau.

— No... mów, naprawdę myślisz się żenić?

— Słowo honoru!

— Dziwi mnie to bardzo... W tak młodym wieku zaciągasz się do owego smutnego bractwa...

— Cóż chcesz, mój ojcze, jestem zakochany...

— Po uszy! — dodał Misticot.

— Dziwi mnie to... dziwi... — powtarzał stary, krącąc głową. — Ha! zresztą — dodał — ciebie to jedynie obchodzi. Narzeczona twoja ma matkę?

— Nie... nie ma.

— No! to jeszcze okoliczność łagodząca. Zwracam ci honor potrosze I ecz gdybyś wziął był teściową, nie chciałbym znać cię już więcej. Z kimże się żenisz?

— Z Wiktoryną Beraud... moją kuzynką.

— A! z Wiktoryną, kwiaciarką... Ładna i dobra dziewczyna... No! to nie jest jeszcze tak wielkie głupstwo, jak o tem zrazu sądziłem.

— Dziękuję, papo Loriot.

— Niema za co... Znasz mnie, że lubię mówić prawdę. Powiadasz więc, że potrzeba ci będzie powozów?

— Tak.

— Chcesz pewnie wynająć na cały dzień?

— Tak... od dziewiątej rano do pół nocy przynajmniej...

— Posłuchaj, chłopcze... znałem twego ojca, twą matkę i ciebie małem pacholęciem... nie chcę na tobie zarabiać.. Zrobię rachunek, zwrócisz mi tylko koszta, ot wszystko? Jesteś zadowolony?

— Nie pytaj mnie o to, poczciwy, zacny ojcze Loriot. Ale to jeszcze nie wszystko... Chcę prosić cię o coś więcej...

— No... o cóż znowu?

— Wyobraź sobie, że boje z Wiktoryną postanowiliśmy prosić cię, abyś nas osobiście sam zawiózł do merostwa i kościoła.

— Ja?

— Tak... ty, ojcze Loriot... Przybędziesz jako jeden więcej z zaproszonych.

— Słyszałem oddawna, iż twój fiakr Nr. 13-ty przynosi szczęście tym, którzy nim jadą.

— Otóż oboje z Wiktoryną pragnęlibyśmy, abyś nas, ojcze, powiózł tym fiakrem. Jesteśmy przekonani, że to nam szczęście przyniesie.

— Lecz jest to fiakr na cztery osoby, potężnie już podniszczony — zawołał Loriot. — Jadąc ta buda na czele innych powozów, sprawi efekt plamy ze smołowego smarowidła na sukni narzeczonej.

— Mniejsza z tem... wszystko nam jedno!

— Tak.. to dla was jedno, ale nie dla mnie, który będę nim powoził. Gdybym spostrzegł, że ktoś naśmiewa się ze mnie, zirytowałoby mnie to wielce. Znajdę jednakże sposób, ażeby wszystko pogodzić. Posiadam lando, noszące numer osiemset trzynasty. Jest w cyfrze trzynastka, to właśnie, czego nam trzeba. Wsiądziecie w to lando i sam was powiozę.

— Sadzisz więc, ojcze, że to wszystko jedno?

— Zupełnie to samo.

— Więc zgoda!

d. c. n.

Pierwsze 5 tysięcy ofiar ataku gazowego

Pamiętna rocznica

Już na początku 1915 r. zaczęły obiegać wieści, że Niemcy fabrykują gazy bojowe o właściwościach duszących i trujących. Zresztą artykuły w prasie państw neutralnych, inspirowane przez wywiad niemiecki, o rzekomych przygotowaniach państw Koalicji do zastosowania gazów trujących, świadczyły już wyraźnie o przygotowaniach Niemiec do złamania konwencji Haskiej, zabraniającej użycia środków trujących oraz wszelkiej broni, działającej przez zatrucie.

W czasie wojny światowej po raz pierwszy użyli gazów trujących Niemcy w bitwie pod Ypres (zachodnia Flandrja)

w dniu 22 kwietnia 1915 r.

Na początku kwietnia jeniec niemiecki, schwytany przez patrol francuski, zeznał, że Niemcy przygotowują się do przeprowadzenia ataku gazowego na okopy francuskie, opisał nawet dokładnie jak ten atak ma się odbyć, ale dowództwo francuskie zlekceważyło to ostrzeżenie.

Atak wyznaczony był przez dowództwo 4-ej armji niemieckiej na godz 6 m. 45 rano, musiano go jednak przesunąć na późniejszą godzinę, gdyż dnia tego zrana panowała zupełna cisza w powietrzu. Niemcy bowiem zamierzali przeprowadzić pierwszy swój atak gazowy przez wypuszczenie gazów lotnych z rezerwuarów metalowych.

Atak taki, zwany napadem falowym, może być urzeczywistniony tylko przy odpowiednim kierunku wiatru, wywołującym falę gazową.

O godzinie 6-ej po południu powiał wiatr z północy o przeciętnej szybkości 2 m/sek.: na sygnał, dany przez artylerję zapomocą czerwonych rakiet, na całej przestrzeni pierwszej linji okopów niemieckich otworzono cylindry gazowe, ustawione przeciętnie po 1 dużym lub 2 małych na metr.

Z okopów niemieckich uniosła się momentalnie gęsta chmura ciężkiego dymu, koloru żółtawo - zielonego i pędzona wiatrem dosięgnęła okopów francuskich. Działanie gazu było tak gwałtowne, że pierwsza linja dywizji francuskich wojsk kolonjalnych nie była zdolna do akcji.

Dym skrywał wszystko i kładł trupem tysiące żołnierzy francuskich: żołnierze z pianą na ustach rzucali się na ziemię i umierali w konwulsjach.

Dnia tego 5.000 żołnierzy francuskich zginęło od gazów, a 1.600 jeńców i 50 dział stało się łupem wroga.

Od tego dnia aż do końca wojny światowej gazy stały się jednym z narzędzi walk po obu stronach walczących:

ich ofiarą padło prawie 900.000 żołnierzy.

M. D.

Złoty Puhar Targów Poznańskich

W związku z tegorocznemi Targami Poznańskiemi Touring — Klub R. P organizuje Ogólnopolski Zjazd Samochodowy do Poznania, który obejmie łańcuchowy raid krajoznawczy po Wielkopolsce. Wśród wielkiej ilości nagród wybija się na pierwsze miejsce ufundowany przez Targi Złoty Puhar Targów Poznańskich jako nagroda przechodnia dla tej dorocznej imprezy. Spodziewany jest udział około 40 uczestników. Ze względu na największy, jaki się dotychczas odbył w Polsce. Salon Samochodowy przy Targach Poznańskich (26 kwietnia — 3 maja), w którym będzie reprezentowanych 38 fabryk samochodów, zainteresowanie zarówno raidem, jak i Salonem jest ogromne z najdalszych zakątków Polski zapowiedziano przybycie zarówno licznych uczestników raidu jak i nabywców samochodów.

Termometr miłości

mierzy stopień zakochania pacjenta

Żywe zainteresowanie w sferach lekarskich wywołał ostatnio wynalazek doktora angielskiego, Aleksandra Cannon, noszący nazwę,

„Psychostetohyrtographomeganometru"

Wynalazek o tak kłopotliwej nazwie posiada prócz wielu innych niezwykłych właściwości, równie kłopotliwe zastosowanie; reaguje on bardzo dokładnie na siłę uderzeń serca, a temsamem może wykazać stopień zakochania „pacjenta".

Znany jest powszecrnie fakt, że serce zakochanej osoby reaguje żywszem uderzeniem, gdy usłyszy imię przedmiotu swej miłości. To też wyliczając przy osobie „badanej" różne imiona, możemy po drgnięciu aparatu stwierdzić jakie imię nosi jej ukochany

[illegible] skrywające w głębi

[illegible] nie będą

[illegible] miał odwagi poddawać się tego rodza-

Baczność narzeczeni! Porównywując drgnienia aparatu można również stwierdzić, które z nas jest bardziej zakochane w stronie przeciwnej!

Wymowne przygotowania sowieckie do wojny

Młodzież sowiecka przechodzi do opozycji

W Moskwie obraduje X zjazd „Komsomola" (młodzieży komunistycznej).

Organizacja ta, licząca około 2 milj. członków — będąca dotychczas szkołą marksizmu — uległa na zjeździe gruntownej reformie.

Pozbawiono ją mianowicie prawa zajmowania się polityką.

Natomiast ma ona być odtąd organizacją wychowawczą — musi studjować pilnie rosyjską literaturę i historję oraz

oddawać się jaknajgorliwiej ćwiczeniom wojennym — przeważnie lotniczym.

Ostatnio został wydany rozkaz zarejestrowania wszystkich lekarzy. Znacznie zwiększono w tym roku liczbę młodzieży, przyjętej do szkół wojskowych.

Władze moskiewskie usiłują pozatem pozyskać względy kozaków, których doniedawna prześladowano i tępiono niemiłosiernie. Tworzą się wśród nich konne oddziały im. Woroszyłowa.

Jest rzeczą ciekawą, że

spodziewane reformy konstytucyjne w Sowietach łączą się z niebezpieczeństwem wojny.

Najczęściej zwolenników reform można spotkać właśnie w wojsku. Wojskowi wypowiadają zdanie, że kraj obronić potrafi jedynie wolny obywatel. To też żądają oni przyśpieszenie realizacji reform.

Natomiast G. P. U. jest wrogo usposobione względem wszelkich reform konstytucyjnych i domaga się dalszego zaostrzenia dyktatury.

Młodzież sowiecka stopniowo przechodzi do opozycji.

Ze względu na swój romantyzm, sympatyzuje ona ze stronnictwami, ugrupowaniami i osobistościami, które, mimo prześladowań i represji, nie przestają walczyć o swe ideały.

ZE SPORTU

Prezes podokręgu Zagłębia apeluje do sędziów piłkarskich

Otrzymaliśmy poniższy list z prośbą o zamieszczenie:

„Jako długoletni działacz sportowy, apeluję do tych pp. Kolegów Sędziów, którzy dotychczas jeszcze trwają w uporze bronienia tego, co mocą Walnego Zgromadzenia PZPN zostało z życia sportowego w Polsce usunięte, by zgłosili swój akces do W. S. S., abyśmy wspólnie mogli pracować nad podniesieniem wartości sportu zagłębiowskiego, albowiem dalsze wyczekiwanie i nawoływanie do „solidarnego" uporu, może dać tylko zadowolenie wybujałym ambicjom rozenewajgszewerów, natomiast niczem nie przyczyni się do zaspokojenia potrzeb życia sportowego w Polsce.

A więc komu z pp. Sędziów zagadnienie sportu polskiego nie jest obce i podchodzi do niego pod kątem widzenia ideowym, ten winien znaleźć się w naszych szeregach!"

WŁ. WOLSKI
Prezes Podokręgu Zagl. Dąbr.

Zawody bokserskie w Dąbrowie

Odbyły się w Dąbrowie zawody bokserskie między K. P. W. z Katowic a miejscowym B. K. S., które zakończyły się wynikiem remisowym 7:7 pkt.

Wyniki poszczególnych walk są następujące (Katowice na pierwszem miejscu)

W wadze muszej: Belnerz — Żeleżny Żeleżny niespodziewanie remisuje.

Waga kogucia: Mika — Pietrzyk. Wygrywa na punkty Mika.

Waga piórkowa: Januszek — Cieplak. Wygrywa na punkty Januszek.

Waga piórkowa: Adamiec — Wójcik. Wygrywa wysoko na punkty Wójcik.

Waga lekka: Kezner — Złocki. Wygrywa przez k. o. w III rundzie Złocki.

Waga półśrednia: Bernet — Kostoń.— Wygrywa w I rundzie przez techn. k. o. Bernet.

Waga średnia: Pander — Banaś. Wygrywa w I rundzie przez techn. k. o. Banaś.

Sędziował w ringu b. dobrze p. Wende z Katowic. Publiczności mało.

Łańcuchowy raid krajoznawczy po Wielkopolsce

Przypominamy, że w dniach 24 i 25 kwietnia br. odbędzie się pod protektoratem pana wojewody poznańskiego „Łańcuchowy rajd krajoznawczy po Wielkopolsce" organizowany przez Polski Touring Klub. Celem rajdu jest spopularyzowanie sportu motorowego. Zawodnikiem może być każdy członek P. T. K. lub jednego z polskich klubów afiljowanych przy A. I. A. C.

W imprezie mogą brać udział samochody turystyczne oraz wszelkiego rodzaju motocykle odpowiadające warunkom dopuszczenia do ruchu na drogach publicznych w Polsce. Kierowca i pojazd muszą posiadać wszelkie dokumenty wymagane przez władze policyjne oraz jednorazową lub stałą licencję sportową.

Zgłoszenia udziału dokonane na przepisanych formularzach należy nadsyłać do Komisji Sportowej Polskiego Touring Klubu Delegatury w Poznaniu, ul. Fredry L. 12 najpóźniej do dnia 23 bm. wraz z doadtkową dopłatą od samochodu i pasażera.

Przed walnem zgromadzeniem Zw. Polskich Zw. Sportowych

W dniu 26 bm. w Warszawie odbędzie się doroczne walne zgromadzenie Zw. Pol. Zw. Sportowych.

W roku sprawozdawczym zarząd ZZ. dokonał całego szeregu prac, m. in. wprowadził w życie nowy statut uchwalił statut ramowy dla związków sportowych, pracował nad ustawą o instruktorach w. f., omawiał statut leczniczy, sprawy ubezpieczenia zawodników oraz kwestje rozszerzenia opieki lekarskiej.

Na walne zgromadzenia zarząd ZZ. przedstawia cały szereg wniosków, a mianowicie: a) zalecenie dla związków i klubów stosowania się do wytycznych PUWF i ZZ., b) dostosowanie statutów związków do statutu ZZ, c(domaganie się od władz silniejszej akcji za usprawnieniem młodzieży szkolnej, d) wystąpienie przeciwko tworzenu klubów przez organizacje stanowe (akademickie, wojskowe, kolejowe, bankowe itp.), e) domaganie się zmniejszenia ciężarów podatkowych od zawodów (również z drużynami nieamatorskiemi), f) wspieranie sportu emigracyjnego, g) prowadzenie ścisłej ewidencji członków i zawodników, h) staranie się o jak najliczniejszy udział sędziów polskich na olimpjadzie, i) zwrócenie uwagi na etyczną i moralną stronę sędziów, zawodników i działaczy sportowych. j) popieranie przez związki i kluby akcji na fundusz olimpijski itp.

===000===

WYŚCIGI KONNE W KATOWICACH.

W niedzielę 26 bm. rozpoczyna t wo wyścigów konnych ziem zachodnich — sezon wyścigów konnych z totalizatorem w Katowicach na torze w Brynowie jako pierwsze wyścigi w kraju.

Zgłoszenia koni wpłynęły od 26 kwietnia do 14 czerwca.

Gonitwy rozpoczynać się będą o godz. 15.30 zawsze bez względu na pogodę.

Dla udogodnienia dla publiczności sprzedawane będą karty wstępu sezonowe po zniżonej cenie. Śląskie Linje Autobusowe usprawnią odpowiednio komunikację z torem.

Sekretarjat urzęduje w Katowcach od dna 22 bm. w Hotelu Savoy, ul. Marjacka 4-6.

SONJA HENJE ZACHOROWAŁA .. Z MIŁOŚCI.

Z Nowego Jorku donoszą, że przybyła niedawno do Stanów Zjednoczonych na cykl występów popisowych. wielokrotna mistrzyni olimpijska w jeździe na łyżwach, Sonja Henje umieszczona została w sanatorjum dla nerwowo - chorych.

Przyczyną nagłej choroby znakomitej łyżwiarki jest podobno zawód miłosny. Sonja Henje kochała się w swoim partnerze. Jacku Dunn, który obecnie poślubił pewną angielkę.

Sonja Henje tak boleśnie odczuła ten pierwszy w swem życiu zawód sercowy, że doznała rozstroju nerwowego.

ŚLĄSCY PIĘŚCIARZE PEŁNI NADZIEI.

Rozpoczął się w Katowicach skoszarowany obóz treningowy dla zawodników, branych w rachubę przy ustalaniu reprezentacji tego okręgu na mistrzostwa.Obóz odbywa się pod kierownictwem trenera PZB., Billy Smitha. Ślązacy przygotowują się do tegorocznych mistrzostw bardzo starannie i chcą za wszelką cenę odzyskać spowrotem miejsce utracone wśród elity pięściarstwa Polski.

Udać im się to może przedewszystkiem dzięki pozyskaniu dla barw śląskich mistrza Polski Piłata, a dalej dzięki odkryciu nowego talentu w wadze półciężkiej w zawodniku sosnowieckiej Makabi, Moszkowiczu. Pozatem znaczne nadzieje pokłada ją ślązacy w Jarząbku. którego uważają za najgroźniejszego konkurenta Czortka w wadze koguciej.

× **ZABALA POBIŁ REKORD NURMIEGO** na dystansie 20 klm., startując w ub. niedzielę w Monachium. Zabala uzyskał czas 1:04.00.2, podczas gdy rekord Nurmiego wynosił 1:04:28.4.

Wydawca Helena Mansiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1 Redaktor odp. Tadeusz Lipski